

Sandra Szwarc

KRÓLOWA MIŁOŚCI

OSOBY:

KRÓLOWA MIŁOŚCI

STARA KOBIETA

PIES

MONIKA

PREZYDENT

MINISTER OBRONY

SZEF KANCELARII PREZYDENTA

PANI PREZYDENTOWA

ZUZIA LALKA NIEDUŻA

DZIEWCZYNKI

STARE KOBIETY

STARA Z PLASTREM NA OKU

STARA W RĘCZNIE ROBIONYCH BAMBOSZACH

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE



Atmosfera jak po apokalipsie. Mieszkanie komunalne, wystrój przeciętny. Przy ziemi unosi się mgła, towarzyszy jej dziwny zapach. Stara Kobieta siedzi na fotelu; mimo że jest ślepa, wgapia się w telewizor. Pies na łańcuchu.

STARA KOBIETA wiatr zawiął dziś inaczej
i ptaki rozproszone
zleciały się na łowy
trzeba zamknąć okna
żeby nie było przeciągu
wywieje nas wszystkich zanim się spostrzeżemy
słyszałaś

chodź córko
pomóż mi opłakiwać

jeszcze słyszę jej dudnienie
du dum du dum
tak to szło
może i jestem stara ale słuch
wyostrzył mi się pierwszego dnia kiedy oślepałam
jak Indianin przykładam rękę do serca
i czuję jak się zbliża
jak unosi nogi
du dum du dum
aj stara już jestem
takie rzeczy gadam
a kto mi zabroni
będę gadać
i tak nikt nie słucha
już taka jest starość
taka jest straszna
ale nic

trzeba zamknąć w końcu
bo łamie mi kości
jeszcze serce mi złamie
i co wtedy
ale heca
a mówili że pogoda będzie dobra
i przyniesie ze sobą bociany
ptaszki kolory
o wyziewach ani słowa
o tym nigdy nic nie mówią że coś się zbliża
tylko na własną rękę można się dowiedzieć
wystawić głowę za okno
dopiero wtedy

Rozgląda się po pokoju, jakby kogoś wypatrując. Mówi jakby na głos do kogoś.

STARA KOBIETA przysięgłabym
że tu była

albo udaje i siedzi gdzieś w kącie
z resztą
nikogo już nie obchodzi stary człowiek
musi wdychać to wszystko z pokorą
był tu wiatraczek kiedyś

frrr frrr robił
jakaś cyrkulacja panowała
a teraz
schowali mi bo był za stary i lepił się od kurzu
wszystko zabrali podmienili
stary człowiek przecież to mu wszystko jedno
ale jestem stara
uuu
ale się zmarszczyłam od tego
skoro zęby już mi wypadły to co za różnica
ugryźć nie ugryzę
to niech umieram w przeciągu cała zaczadzona
nawet psa im nie szkoda
pies nic nie powie
tylko kochać będzie
a on też wdycha to wszystko

Stara Kobieta zaczyna kaszleć. Pies niepokoi się, węszy.

STARA KOBIETA maleństwo
chodź do pańci
no
no chodź
czujesz ten swąd
no chodź do mnie

Stara Kobieta cmoka na psa, klepie się po kolanie. Pies wierci się niespokojnie.

STARA KOBIETA no chodź
chodź do pańci
chodź tu do pańci
chodź do pańci ogrzać nogi
no chodź maleńki

Pies zaczyna ujadać.

STARA KOBIETA coś ty taki
chodź pogłaszczę cię za uszkiem
ty lubisz za uszkiem co
kiedyś lubiłeś i teraz lubisz też
dobry
dobry chłopak

takie wielkie zęby masz
a taki dobry przecież jesteś
no już nic się nie przejmuj
mama jest tutaj
pokaż jak czujesz zapaszek
no pokaż

Pies staje, unosi przednie łapy w górę i uderza Kobietę w klatkę piersiową.

STARA KOBIETA dobry
dobry piesek
ale żeś wyrósł
kiedyś mieściłeś się w dłoni

chodź
dam ci kosteczkę w nagrodę
chwila
gdzieś tu

Stara Kobieta szuka kości. Pies ujada coraz bardziej.

STARA KOBIETA no już chwileczkę
przecież powiedziałam że ci dam
spokój
gdzieś je tu miałam
spokój powiedziałam
coś ty taki dziś pobudzony
pewnie przez ten dym
tobie też przeszkadza
ani człowiek ani zwierzę się nie uchroni
zagazują nas wszystkich
i wtedy co
gównno

o tutaj jest

Wyciąga przybrudzony worek z kośćmi.

STARA KOBIETA waruj
tak
dobry chłopak
a teraz masz

Rzuca kość w jego kierunku.

STARA KOBIETA mój kochany
smaczna kostka co
smaczna
oddaj pańci kostkę
oddasz

Pies nie chce oddać kostki.

STARA KOBIETA oddaj pańci
no oddaj

moje maleństwo
pilnuj swego malutki
mój boże kiedy ty wyrosłeś na takie bydlę
bałabym się ciebie spotkać w ciemnej uliczce
ale piękny jesteś
jak amant
z telenoweli

MONIKA wiatr dziś jakiś inny

STARA KOBIETA mama i tak cię kocha
choć takie bydlę z ciebie
mój mały bydlaczek

poszlibyśmy na spacer z mamusią
co
poszlibyśmy ale mamusia nie może
choć bardzo by chciała

no tak mniem mniem

MONIKA myślę że się zbliża
du dum du dum

STARA KOBIETA jak nie będziemy patrzeć
to sobie pójdzie

MONIKA cały czas tu byłam
wołałaś

przecież

STARA KOBIETA bzdura
nic nie mówiłam
i nikt cię nie wołał
przyczaiłaś się w ciemnościach
kim ty w ogóle jesteś żeby tu tak wchodzić
jak do siebie

MONIKA jestem u siebie
nie pamiętasz
kiedyś tapety były w lepszym stanie
i wpadało więcej światła
ale aż tak bardzo się nie zmieniło

STARA KOBIETA nigdy tu nie byłaś i nigdy tu nie mieszkałaś
kłamczucha
paskudna dziewczucha
wszystkie teraz takie jesteście
tylko kłamać potraficie jak z nut
kto was tego nauczył
otwiera mi okna
chodzi i trzaska
myśli że ja nie wiem że to ona
bo niby kto

MONIKA wiatr dziś jakiś inny
i śpiew już słyszeć z dali
kto to śpiewa tak pięknie
kto pieśni te cudne ułożył

STARA KOBIETA zaziębić na śmierć mnie chce

MONIKA powinnaś się przyzwyczaić

STARA KOBIETA zostaw nas
słyszałaś
zostaw
czego ty w ogóle od nas chcesz
nikt nigdy niczego
od nas
zawsze byliśmy tylko
on i ja

MONIKA i ja

STARA KOBIETA gówniara
myślisz że stary człowiek
to jest głupi
i już zupełnie postradał rozum
nie wie co gada i co widzi
chodzi babka po domu i pieprzy jakieś smutki
a babka wie co mówi
jeszcze babka stara wie
bo głowę ma trzeźwą
a ja wiem wszystko wiem
nikt cię tu nawet nie widział
nie wmówisz mi
że mogłabym cię nie zauważyć
nic się przede mną nie ukryje
w telewizji mówili że starego człowieka to łatwo jest oszukać
na wnuczka i na policjanta
ale ja nie jestem taka głupia
jak ci inni
nie ufam byle komu
ja wiem rzeczy i rozumiem jeszcze trochę
zamek nam się zepsuł
to wstawiłam nowy
teraz wszystko mam na zatrzask i na stalowy łańcuszek
ale ty masz swoje metody
żeby wejść o każdej porze dnia i nocy

Stara Kobieta zaczyna kaszleć. Pies się niepokoi, po chwili kładzie się bokiem na posadzce i zaczyna wyć.

STARA KOBIETA malutki
przestraszyłeś się
nic się nie bój

ciiii
no już
a mówią że mam cię trzymać
na łańcuchu
zapleść sznur dookoła
i porzucić w lesie
wyprzeć się

mama się ciebie nie wyprze
choćby nie wiem co
bo nie jest prosto być matką
ale to jest proste
to jedyna prosta rzecz

Nagle cały świat zaczyna się trząść. Tynk zaczyna sypać się ze ścian.

STARA KOBIETA co to
tak jętko

MONIKA już horyzont zajdzie mgłą
i nowy dzień nastanie
łzy polecą same i oczy wyschną zupełnie
bo wiatr niespokojny
przywiedzie tą na którą czekałyśmy
słyszycie
już idzie tutaj
spowita brokatem
kołyszac biustem z silikonu
trzepocąc rzęsami przedłużanymi metodą jeden do jednego
stawiając krok za krokiem
wkraczając w wasze betonowe miasta
wszyscy patrzą na nią oczami szklistymi

i teraz mama płacze
i babcia płacze
i ciocia płacze
i siostra twoja płacze
i prababcia w grobie płacze
i cała ziemia płacze
i poci się na twój widok

bo tak jesteś piękna

Trzęsienie ziemi. Wszystko znika.



Ruiny. Zdemolowane budynki, jak po wybuchu bomby. Przy ziemi unosi się dym. Ludzie w kombinezonach przekopują ruiny w poszukiwaniu bóg wie czego. Prezydent w otoczeniu swojej świty chodzi po miejscu katastrofy w milczeniu. Wszyscy w

kombinezonach ochronnych. Grupa dziewczynek bawi się w ruinach, całe umorusane, ale szczęśliwe.

PREZYDENT to tutaj

MINISTER OBRONY no
dokładnie w tym miejscu
według naszych wyliczeń
tu stało
najdłużej

PREZYDENT rozumiem
tu się zaczęło

MINISTER OBRONY tak jest

PREZYDENT wszystko ma swój początek
jakie to prozaiczne
ptaki nisko dziś latają
pewnie szukają trupów

SZEF KANCELARII PREZYDENTA musimy już iść
trzeba przygotować oświadczenie dla mediów
do tego

PREZYDENT orędzie
wiem
jeszcze kilka minut
muszę nasiąknąć atmosferą
poczuć
wiedzieć co oni czuli

ilu dokładnie zginęło

MINISTER OBRONY nie znamy jeszcze dokładnych liczb
szacunkowo
około
trzydziestu tysięcy

PREZYDENT trzydzieści tysięcy
trzydzieści tysięcy
trzydzieści tysięcy zdrowych w samym Radomiu

a kobiety

MINISTER OBRONY zero

PREZYDENT zero

MINISTER OBRONY nie licząc starszej pani potrąconej rano przez samochód
ale to nie ma związku

PREZYDENT zero
co z resztą kraju

MINISTER OBRONY czekamy na najnowsze dane
zmobilizowaliśmy już marynarkę i lotnictwo
ale na razie
nasz sprzęt
są pewne
ten

komplikacje

PREZYDENT tyle wydatków na wasz sektor
z niczym sobie nie radzicie
a to ja
ja
muszę wystąpić przed narodem
i coś powiedzieć tym ludziom
wypełnić telewizyjny prime - time pocieszeniem
a co tu można powiedzieć
co
skoro sami nie wiemy o co w tym wszystkim chodzi
jakie słowa znaleźć
skoro ona
idzie na stolicę
co bym nie powiedział
wyjdzie idiotycznie
co mam powiedzieć
rodacy
oto ona
proszę
obraca wasze miasta w gruzy
nie wiemy skąd się wzięła
po prostu jest

nie będzie teleranka
bo jest kurwa rodzaju męskiego

tylko zasieję panikę
albo najlepiej nic nie mówić
nic nie robić
na jedno wyjdzie
i tak się pozabijają w popłochu

MINISTER OBRONY są jeszcze
ci
amerykanie

PREZYDENT amerykanie
jak na razie pożyczili nam jednego drona
wielcy obrońcy świata
będą tylko patrzeć
zażerając się popcornem
to jest coś co oni lubią najbardziej
patrzeć z ulgą
że u nich nie ma czegoś
takiego
takiego absurdu
ale gdzieś tam się wydarza
kurwa w Polsce
więc skoro już się wydarza to można spokojnie popatrzeć
jak komuś świat płonie
bo to jest emocjonujące widowisko
prawda
czy nie
jesteśmy newsem numer jeden
w końcu Poland first
jaka piękna katastrofa
do tego tajemnica
bo jak to
tylu ich ginie
świetnie
taki potencjał medialny
widzę te nagłówki
„świat patrzy a oni w potrzasku”
„zagłada ostateczna”
„jako naród od lat byli mistrzami niedoli”

MINISTER OBRONY mamy w końcu traktaty
naprawdę nie uważa pan

PREZYDENT co traktaty
co traktaty
w świetle prawa to nawet nie jest najazd
tylko najście
najście kurwa

jesteśmy sami

SZEF KANCELARII samotność
cóż po ludziach
czym śpiewak dla ludzi

PREZYDENT ...

SZEF KANCELARII przepraszam
to z nerwów

Prezydent już chce coś powiedzieć, ale zachłystuje się dymem. Zaczyna kaszleć.

PREZYDENT i skąd się to dziadostwo bierze
o tym też nic nie wiecie

MINISTER OBRONY badamy naturę tego dymu
na razie wiemy że mimo dziwnego posmaku w gardle
co oczywiście nie jest doświadczeniem szczególnie przyjemnym
nie zagraża zdrowiu
w takim stopniu w jakim podejrzewaliśmy
skąd się wydobywa
nie wiadomo

SZEF KANCELARII panie prezydencie
musimy wracać

Nadlatuje helikopter. Mnóstwo kurzu i hałasu. Prezydent zmierza w jego kierunku, ale po drodze zwraca uwagę na dziewczynki bawiące się w ruinach.

PREZYDENT poczekajcie
one chyba nie powinny tu być
halo

dziewczynki
hej dziewczynki
co wy tam robicie
tutaj nie jest bezpiecznie
dziewczyny
wszystko płonie
musicie znaleźć schronienie
gdzie są wasze mamy
halo
czemu nic nie mówicie

Z grupy dziewczynek wychodzi Zuzia Lalka Nieduża.

ZUZIA LALKA NIEDUŻA nasze mamy świętują
bo dziś nastał dzień miłości
i wszystko już będzie dobrze
będziemy siedzieć do zmroku
i nic nam się nie stanie
brudne mamy sukienki
koniec naszej udręki

SZEF KANCELARII o czym ty dziecko mówisz

ZUZIA LALKA NIEDUŻA królowa jest tylko jedna
a znakiem jej
miłość
po czynach ją poznacie
jej imię zawsze milion
bo milion nas czeka na każdy jej krok
raz dwa trzy
baba jaga patrzy

Dziewczynki podbiegają kawałek. Kiedy Zuzia odwraca się w ich kierunku, one zastygają.

ZUZIA LALKA NIEDUŻA raz dwa trzy
baba jaga patrzy
raz dwa trzy
raz
dwa
trzy

Prezydent patrzy z rozpaczą na ruiny we mgle. W końcu wsiada do helikoptera i odlatuje.



Zmiana scenerii. Pokój cały udekorowany na różowo, w stylu cukierkowym. Podczas gdy Zuzia Lalka nieduża opowiada bajeczkę pozostałe dziewczynki podejmują próby inscenizacji.

ZUZIA LALKA NIEDUŻA Dawno dawno temu, była sobie królewna. A co to była za królewna? Taka piękna bardzo. Jak to królewna. Królewna miała dar - potrafiła układać najpiękniejsze piosenki. La la la la la. Właśnie takie. Ludzie tańczyli do piosenek królowy. Były bardzo skoczne i wszystkim się podobały. La la la la la. Było też bardzo dużo królewiczów w innych królestwach, którzy bardzo chcieli poznać piękną i zdolną królową. Jedni byli wysocy. Drudzy byli niscy. Niektórym udawało się poznać królową, innym nie. Wtedy płakali. Oprócz wielu dobrych chwil, w kartach królowy zapisane było też wielkie nieszczęście. Ojej. Ojej. Królewna bowiem miała zostać zabita za nie swoje grzechy. Dlaczego? Bowiem łyzy wylane nad jej ciałem wylane były także za nas.

Dziewczynki tańczą.



Noc. Księżyc na niebie i delikatny wietrzyk. Kobieta, Pies na smyczy i Monika biegną zadyszeni.

STARA KOBIETA dawno już nie biegałam
kiedy to ja ostatnio biegałam
nie pamiętam
nigdy nie lubiłam biegać

MONIKA ale teraz biegniesz
porzuciłaś dom
i nabierasz wiatru we włosy
i pędzisz przed siebie
jak łania z połamanymi kolanami
gdzie tak biegniesz rusałko krzywopalca
czy słyszysz ich głos
swoich córek złamanych
rozkwitłych w bólu nocy

STARA KOBIETA nie martw się maleńki
mamusia nabierze wprawy to ją przegonimy
kwestia praktyki
a ja stare kości mam
potrzebuję chwili żeby je rozruszać
kolana strzelają mi z każdym krokiem
ale to dla otuchy
piękny dźwięk chrupiący prawda
jak chrapanie czyjeś w nocy
człowiek przyzwyczaja się a później tęskni
już dawno nie tęskniłam
a teraz
tylko tęsknota
a tam gdzie podążam
gdzie podążam
bo podążam
gdzie
co to ja mówiłam

MONIKA gdzie

STARA KOBIETA idę tam gdzie idę nie twój interes
psa poszczuję jak będzie trzeba
bo trzeba się jakoś bronić przed takimi jak ty

tylko sobie nie myśl
on jest łagodny jak baranek
nigdy by nikogo nie skrzywdził
prawda maleńki
żebym to ja wiedziała

MONIKA co

STARA KOBIETA żebyś to ja wiedziała kiedy
żebyś to ja wiedziała
żebyś to ja wiedziała cokolwiek
żebyś to ja wiedziała gdzie mnie tak gna
bo gna ale gdzie
gdybym miała encyklopedię
gdybym tylko ją miała
to może bym coś
jakieś

miała pojęcie
kiedy byłam mała
miałam encyklopedię

MONIKA czytałaś ją od literki „a”

STARA KOBIETA dojechałam do „d”
dalej nie dałam rady
połały się moje łzy dziecięce
bo to było wbrew naturze
nie można wszystkiego wiedzieć
mimo największych chęci
odkąd straciłam wzrok
odkąd -
e
kto by się przejmował takimi rzeczami
wszystko przez tę mgłę przeklętą

MONIKA coś jednak wiesz

STARA KOBIETA a pewnie
pewnie że wiem
wiem co to znaczy kochać swoje maleństwo
prawda maleńki
ile to już lat
ale to się nie zmienia
wiesz
pokochałam go
zanim się jeszcze pojawił
nawet przed tym
zanim mogłam go mieć
a odkąd już był
nikt nie mógł mi go zabrać
on taki śliczniutki pulchniutki
jak cię trzymałam
pomyślałam wtedy
że na niego nie zasłużyłam
dalej tak myślę
wtedy wiedziałam
wtedy wiedziałam wszystko
ale że przybyło tego wszystkiego
to jest zupełnie nowe wszystko
którego nie mogę poznać

nie martw się
choćby cię mieli wychłostać
w lesie porzucić
z dala od nas
mama się ciebie nie wyprze
swędzą mnie plecy
podrap mnie malutki
dasz radę
jak staniesz na tylnych łapkach
coś mamusię drapie w plecy a już tak ręki nie wygnę

Pies drapie Starą Kobietę w plecy.

STARA KOBIETA przynajmniej sobie malutki pospacerujemy
nocną porą
bo chyba jest noc
tak powietrze pachnie
księżycową aurą
pachnie jak sztylety
kiedyś lubiłeś wychodzić w nocy
kiedyś lubiłeś oddychać
takim powietrzem

MONIKA lubiłam takie wieczory

STARA KOBIETA czemu ty jeszcze mówisz do mnie
zamknij się już wreszcie
ja nie rozmawiam z nieznanymi
gdybym tylko widziała
poszłabym w inną stronę

MONIKA ale nie widzisz

STARA KOBIETA to przez mgłę
przez te dymy

MONIKA uwaga nie potknij się
teraz w prawo teraz w lewo
wejrzyj w swoje wnętrze

STARA KOBIETA niedoczekanie
prędeziej się przewrócę niż posłucham

i tak wyprowadzasz mnie na manowce
pamiętam jeszcze kiedy wszystko było jasne
teraz tylko ciemność
spadła na mnie z dnia na dzień
i nie widziałam już nic
ale wiedziałam
że muszę być przy nim
jak to jest powiedz
jak to jest maleńki
że jednego dnia cały świat się śmieje
a drugiego ciemność
podrap mnie jeszcze trochę
za łopatką

MONIKA usłyszałaś głos

STARA KOBIETA o czym ty gadasz

MONIKA nic nie mówiłam
bo nie ma mnie
tak naprawdę
jestem a mnie nie ma
albo jakby mnie nie było

STARA KOBIETA mówiłam
nie zapraszaj jej do domu
na co ci ona
na co nam kłopot
będzie trzeba to to doglądać
dawać jedzenie z zamkniętymi oczami
bo jak człowiek jest ślepy
to wszystko musi robić po omacku
i każdy nowy obowiązek
sprawia ból
oj maleńki
co myśmy się naprzeżywali w tym życiu
zimno

MONIKA lubiłam takie wieczory
nawet kiedy nie istniałam
nawet kiedy mnie nie było

w ścianie była szczelina

przez nią widziałam kiedy jest noc
przez nią wiedziałam że jest świat
nie wiem ile czasu minęło
wiesz ile czasu minęło

STARA KOBIETA nic nie wiedziałam

MONIKA przychodził do mnie
skórę na nadgarstkach miałam zupełnie zdartą
rany otwarte
usta spierzchnięte
prosiłam
nic nie powiem
odejdę
potrafisz być miły
przecież wiem
przecież jesteś miły
dobry dla mnie czasami
odwiąż mi nadgarstek
tylko jeden
przecież nie ucieknę tak związana

słyszalas
jak uderzam stopą w rurę

STARA KOBIETA nic nie wiedziałam

MONIKA słyszalas
słyszalas moje myśli
czy ktoś mnie słyszy
słyszalas
czy przyjdzie pomoc
słyszalas
czy to już koniec
słyszalas
czy tak się kończy świat
słyszalas

obyś zdechł myślałam
obyś zdechł
jak ja zdechłam

Rozbłysk na niebie. Stara Kobieta, Monika i Pies zatrzymują się. Słyszać śpiew z

oddali.



Spośród mgieł, ze wszystkich kierunków, zewsząd, schodzą się Stare Kobiety. Niektóre kuśtykają, niektóre idą całkiem sprawnie; robią na drutach, trzymają różaniec w ręce, albo mają ze sobą wózek z kółkami na zakupy. Widać jednak, że maszerują w jakimś celu, we wspólnym kierunku, choć niby każda osobno.

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE i tak nie mogłam spać
bo starość tak działa
że spać nie można

STARA Z PLASTREM NA OKU i ja
wyszłam jak stałam
bo nie spałam

STARA W RĘCZNIE ROBIONYCH BAMBOSZACH a ja
kiedy usłyszałam piosenkę
to się obudziłam
i właściwie wybiegłam
nigdy w życiu nie wyszłabym w kapciach z domu
jak jakaś wariatka

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE to jesteśmy dwie wariatki

STARA W RĘCZNIE ROBIONYCH BAMBOSZACH a dzisiaj proszę
kiedy dotarł do mnie ten głos
pani kochana
wybiegłam

STARA Z PLASTREM NA OKU ja nie wierzyłam
bo jak to
że jak tak

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE ale ładnie zaśpiewała
szczerze

STARA W RĘCZNIE ROBIONYCH BAMBOSZACH ładnie ładnie
ale ja też tak trochę nie wierzyłam

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE czemu

STARA W RĘCZNIE ROBIONYCH BAMBOSZACH no bo
jak ten głos zaczął mnie wzywać
jezusie najświętszy myślę
zwariowałaś kobito na starość
tak pomyślałam
i jeszcze te skrzydła
no nie wiem

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE stare z nas wariatki

STARA W RĘCZNIE ROBIONYCH BAMBOSZACH no ale żeby ktoś mi dał skrzydła
pani kochana kto to widział
ręce które leczą
już dawno w coś takiego nie wierzę

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE dokładnie tak pomyślałam
na starość przecież wszystko wypada
i żeby teraz miało mi coś wyrosnąć
kaktus chyba
to by się mój lekarz uśmieł

STARA W RĘCZNIE ROBIONYCH BAMBOSZACH odciski można hodować
co najwyżej
to takie jakieś swędzenie pod łopatkami
a jak już zaczęły mi powoli wystawać
a jedno zaczęło łopotać
to uwierzyłam

STARA Z PLASTREM NA OKU jak Tomasz
niewierny

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE ja najpierw chciałam pokazać wnukom
ale późno
trzeba było torbę spakować
telefonu nie odbierali
jutro pokażę
albo zobaczą babcię w telewizji
jak leci
teraz to babcia będzie fajna

STARA W RĘCZNIE ROBIONYCH BAMBOSZACH teraz będzie inaczej
będę mogła robić na drutach i pokryć tym świat

i nikt już nie zmarznie
i wszyscy już zawsze w czapkach będą chodzić

Stare Kobiety zauważają zdeorientowaną Starą Kobietę z Psem.

STARA Z PLASTREM NA OKU pani kochanieńka

STARA KOBIETA ja
nie wiem
to tutaj

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE zgubiła się

STARA W RĘCZNIE ROBIONYCH BAMBOSZACH nie zimno
tak w podomce

STARA KOBIETA ja
ja szłam tutaj
sama
ale chwila
była jeszcze ona
gdzieś się podziała
nic nie widzę
to ślepotą
ja
jestem ślepa

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE no to nic dziwnego
że się pani zgubiła
ale jaki piękny pieseczek

STARA W RĘCZNIE ROBIONYCH BAMBOSZACH malutki
a dlaczego ty masz takie wielkie oczy

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE a gdzie ty pieseczku idziesz
no gdzie
no gdzie

STARA Z PLASTREM NA OKU pomagać będzie

STARA W RĘCZNIE ROBIONYCH BAMBOSZACH taki śliczny
a dlaczego ty masz takie wielkie zęby

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE gdzie idziesz
gdzie
tam gdzie mamusia
tam gdzie
my
ale skrzydełek nie dostaniesz
da pani rękę
w końcu i tak w tym samym kierunku idziemy

STARA KOBIETA a gdzie my idziemy

STARA Z PLASTREM NA OKU jak to
do Królowej przecież
wielka Królowa
przyszła ponownie

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE tak tak

STARA Z PLASTREM NA OKU choć nikt nie spodziewał się baby
mówię pani
tak było
nikt się nie spodziewał
a tu proszę wielka baba
i to w deszczu brokatu
ale mieli miny
że przyszła
mścicielka z biustem z silikonu
tak tak
a myśmy od razu uwierzyły

STARA W RĘCZNIE ROBIONYCH BAMBOSZACH no może nie od razu
ale w każdym razie raz a dobrze

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE uwierzyłyśmy i proszę
dała nam skrzydła w nagrodę
już nam powoli rosną
coraz śmielej
już tu są
nikt nas nie powstrzyma kochanieńka
bo nasza starość jest darem
usłyszałyśmy ją
i wiedziałyśmy
co jest dobre

a teraz
wzniesiemy się by pomóc jej dokonać dzieła

Staruszkom zaczynają wyrastać skrzydła. Kolorowe, w kratkę, o różnych kształtach. Wszystkie Staruszki są zachwycone, reagują na skrzydła entuzjastycznymi odgłosami. Starej Kobiecie też wyrastają skrzydła. Pies zaczyna się wyrywać. Stara Kobieta ledwo daje radę go utrzymać.

STARA KOBIETA czemu tak skomlesz
mi nic nie wyrośnie
i nie odleczę
tyle razem przeszliśmy
tyle razem trosk
tyle razem życia
pokochałam cię
odkąd cię ujrzałam
co z tego
że stałeś w tych uliczkach
że po zmroku patrzyłeś na ludzi
co z tego
mnie tam nie było
nic nie widziałam
tylko nie szarp się synku
jakoś sobie poradzimy
jak zawsze

Starej Kobiecie wyrastają skrzydła. Brokat sypie się z nieba. Wszystkie Staruszki odrywają się od ziemi i odlatują do Królowej Miłości. Stara Kobieta odlatuje za nimi, dalej rozpaczliwie trzymając Psa na smyczy.

— ♥♥♥ PIERWSZA PIEŚŃ KRÓLOWEJ MIŁOŚCI ♥♥♥ —

słuchajcie mnie
oto słowa dla was śpiewane
z martwych płuc wyplute
z martwych płuc zrodzone
opowiem wam prawdę którą ujrzałam
prawdę moją
prawdę waszą
widziałam losy
brudne zakurzone

z troski wyzbyte
losy śmieszne i wzgardzone
w trwodze utulone
widziałam serca
w śpiewie złączone
w lęku zjednane
w śpiewie samotnym
ochryłym niemożliwie
śpiewie brzydkim
gardła wyrzucie
gardła wstydzie
widziałam pęta
które umysł wiążą
nie puszczając zacisku
nie dając oddechu
widziałam jak wielu jest tych
którzy słuchu nie mają
którym życie błahe
którzy was trapią
widziałam jak wielu
przeciw wam powstaje
kładłam się zasypiałam i znów budziłam się
by słuchać chóru waszego
na jęk uwagę kierować
słuch na wasze modlitwy natężyć
myślałyście
dlaczego z dala stoisz
z oczu naszych się kryjesz
nikt nie słucha
nie ma nikogo
a teraz zstąpiłam
wzięłam ciało córki waszej
wzgardzonej
od czci odsądzonej
bo nadszedł czas
rozliczeń
jestem waszą tarczą
głosem waszym w milionach liczonym
idę do was
dziś
trzęsąc biustem z silikonu
łopocąc rzęsami
doklejonymi

pięknie powiewają na wietrze
piękne są
bo i ja jestem piękna
jak wy piękne jesteście
a sprawiedliwość nasza
znajdzie miejsce w świecie



Kancelaria Prezydenta. Wieczór. Ponure nastroje. W oknie powiewa firanka. Przy ziemi unosi się mgła. Tak jak zawsze.

PREZYDENT od kiedy mamy te informacje

SZEF KANCELARII zdjęcia przyszły dwie godziny po katastrofie
dron wśród pyłu wychwyił jej twarz
to bez wątpienia
bez
ja
nawet nie wiem co powiedzieć
takie rzeczy wsadza się między bajki
jestem od włosów
od fiksacji umysłowej
ale nie mogę sobie na to pozwolić
bo przecież pan jest głową
a ja jestem szyją

PREZYDENT ja jestem głową

jak długo możemy utrzymać to w tajemnicy

SZEF KANCELARII kilka godzin
później
nie wiem
przecież
takie rzeczy zawsze wyciekają
z resztą
nie wiem czy ktokolwiek będzie pytać
czy jeszcze został ktoś
kogo to obchodzi
powinienem napisać oświadczenie
powinienem coś zrobić

ale boję się
że jak tylko stąd wyjdę
to

PREZYDENT tak
idź już

SZEF KANCELARII nie
nie pójdę

muszę zapytać
muszę
jak się pan
co pan czuje
co pan myśli patrząc na jej twarz

PREZYDENT myślę sobie
że umarła
wszyscy to widzieliśmy
jej pogrzeb był piękny
te obrazy
płaczących tłumów powtarzających
szkoda że ją zabili
łobuzy
żał takiej młodej i pięknej
a głos miała niezwykły
miała dar
była zbyt piękna żeby żyć
była zbyt piękna żeby się nie narazić
myślałem że mają rację

SZEF KANCELARII jak właściwie
nigdy nie pytałem
jak właściwie się poznaliście

PREZYDENT tort
przyniosła mi tort
uroczystość państwowa
obchody
występy gościnne znanych i lubianych
i wtedy wyszła ona
z papierowym talerzykiem w dłoni
cała w koronce

wszystko jej prześwitywało
takie są wymogi estrady
powiedziała wręczając mi tort
takie są wymogi
panie prezydencie
szokować
a głos miała jak anioł

SZEF KANCELARII była zwykłą dziwką

PREZYDENT być może
nawet nie zdążyłem pomyśleć
kim była
jak piękna była
i jak to wszystko się potoczyło

SZEF KANCELARII ale dobra była

PREZYDENT dobra
teraz widzę
że była po prostu wiedźmą
i trzeba było wbić jej kołek w serce
a głowę
odciąć i położyć między nogami

gdyby tylko nie opowiadała wszystkim
o miłości
którą jej obiecałem
to nie mogło skończyć się dobrze
co miałem zrobić
dobro narodu przede wszystkim
a teraz
co to jest

SZEF KANCELARII ja nie wiem

PREZYDENT w sensie
dlaczego
dlaczego powstała
i to w ten sposób
nie mogła po prostu
nie wiem
żywić się ludzkimi mózgami

straszyć po nocach
przecież to jest
kurwa
niemożliwe
ja
jestem prezydentem poważnego państwa
które nasza
cycata blondyna
wielkości Pałacu Kultury
już nic mnie nigdy nie zdziwi
jeżeli w ogóle dożyję do jutra

Nagle do gabinetu wlatują Staruszki. Bzyczą jak rozwścieczone pszczoły. Chwytają Prezydenta i zabijają Szefa Kancelarii laserami z oczu. Wylatują z Prezydentem przez okno. Firanka dalej powiewa.



Do pustego gabinetu wchodzi Pani Prezydentowa. Ubrana elegancko, w kapelusiku. Wszędzie dymy. Pani Prezydentowa przedziera się przez dymy.

PANI PREZYDENTOWA małżonku
małżonku gdzie jesteś
słyszałam huk
małżonku

Dym powoli opada. Teraz widzimy, że gabinet uległ przeobrażeniu - udekorowany na różowo, na środku stoi mały stoliczek, a przy nim siedzą dziewczynki, które bawią się w picie herbaty.

PANI PREZYDENTOWA dzień dobry dziewczynko
nie widziałaś może pana prezydenta

ZUZIA LALKA NIEDUŻA pan prezydent wyszedł

PANI PREZYDENTOWA aha
a kiedy wróci

ZUZIA LALKA NIEDUŻA nie mówił
napije się pani herbatki

PANI PREZYDENTOWA a owszem
skoro małżonka nie ma
a są goście

ZUZIA LALKA NIEDUŻA jakiej herbatki się pani napije

PANI PREZYDENTOWA bez różnicy
jestem przyzwyczajona
do pijania herbatek

Dziewczynki i Pani Prezydentowa piją herbatki.

PANI PREZYDENTOWA czy wasze lalki też piją herbatkę

ZUZIA LALKA NIEDUŻA o tak
nasze lalki robią wszystko to co my

PANI PREZYDENTOWA na przykład co

ZUZIA LALKA NIEDUŻA na przykład
na przykład
opowiadają sobie historie

PANI PREZYDENTOWA a jakie to są historie

ZUZIA LALKA NIEDUŻA historie miłosne
jak się ludzie kochają
i się ze sobą tulą

PANI PREZYDENTOWA aha
a wasze lalki
kim są

ZUZIA LALKA NIEDUŻA moja jest piosenkarką

PANI PREZYDENTOWA piosenkarką

ZUZIA LALKA NIEDUŻA tak
śpiewa piosenki
i kocha pana prezydenta
tak jak pani

PANI PREZYDENTOWA no tak
a pan prezydent

ZUZIA LALKA NIEDUŻA pana prezydenta nie ma
wyszedł

PANI PREZYDENTOWA no tak
kiedyś pan prezydent też mnie kochał
wiecie

DZIEWCZYNKI uuuuu

PANI PREZYDENTOWA przynosił mi kwiaty

DZIEWCZYNKI uuuuu

PANI PREZYDENTOWA zapraszał na randki

DZIEWCZYNKI uuuuu

PANI PREZYDENTOWA ale później
musiał stać się prezydentem
czyli
najmęższym z mężczyzn
i przestał

DZIEWCZYNKI buuuu

ZUZIA LALKA NIEDUŻA czyli teraz nie kocha

PANI PREZYDENTOWA a co ja tam wiem
ja nie jestem od wiedzenia
jestem od reprezentacji
lubię patrzeć w dal
i ładnie wychodzić
co ja mogę

miło się tu z wami siedzi dziewczynki

ZUZIA LALKA NIEDUŻA nam też się z panią miło siedzi
posiedzi jeszcze pani z nami troszeczkę

PANI PREZYDENTOWA z chęcią

ale chyba nie mam już więcej opowieści
co będziemy teraz robić

ZUZIA LALKA NIEDUŻA będziemy czekać
na Królową

PANI PREZYDENTOWA o
a czego ona jest królową

ZUZIA LALKA NIEDUŻA Królową Miłości

PANI PREZYDENTOWA a dlaczego ona jest Królową Miłości

ZUZIA LALKA NIEDUŻA bo kocha wszystkich
nas
ich
Panią Prezydentową
wszystkich kocha
i przyszła podarować nam miłość
na zawsze zawsze zawsze zawsze zawsze
do końca świata
i jeden dzień dłużej

Zuzia Lalka Nieduża całuje Panią Prezydentową w czoło.

ZUZIA LALKA NIEDUŻA o widzę pana Prezydenta

PANI PREZYDENTOWA gdzie

ZUZIA LALKA NIEDUŻA tam
za oknem

Wszystkie wyglądają przez okno. Słyszemy pieśń.



Gruzy dookoła Placu Kultury. Stare Kobiety przylatują z porwanym Prezydentem. Rzucają go do stóp Królowej Miłości - gigantycznej kobiety w butach na obcasie wielkości czterech rosnących mężczyzn. Obcas zwężony jest ku dołowi. Czubek klasyczny. Lekko zaokrąglony. W pewien sposób elegancki. Chociaż o gustach się nie dyskutuje. Królowa Miłości sunie do przodu rażąc swoim oślepiającym blaskiem. Obcas

wbija się łapczywie w powierzchnię ziemi. Całą powierzchnię buta pokrywają brylanty, perfekcyjnie oszlifowane, iskrzące odbitymi barwami. Prawie nie da się na nie patrzeć. Można stracić wzrok. Te brylanty są jak krzak gorejący. Dlatego ja patrzę. Ty nie możesz. Obcas wbija się. W każdą. Napotkaną. Przeszkodę. Prezydent pada na kolana i patrzy z rozpaczą i fascynacją. Starsze panie latają dookoła swojej Królowej, niszcząc laserami wszystkie helikoptery i drony bojowe, które mogłyby Ją unicestwić.

PREZYDENT czego ode mnie chcesz

czego

no czego chcesz

odpowiedz

czemu nic nie mówisz

słyszysz

przestań już wszystko deptać

przestań wszystko niszczyć

i przestań zabijać mężczyzn

przecież to jest

jakieś idiotyczne

nie wszyscy są winni

nie wszyscy

są tacy sami

co to jest za vendetta

bo to jest vendetta

czy nie

co to jest

to jest idiotyczne

to ja

mnie chcesz

dobrze

zabij mnie

tu i teraz

miejmy to już z głowy

Do Prezydenta podlatuje Stara w Śmiesznej Czapce. Rzuca mu czekan.

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE wspinaj się kochanieńki

hop hop

jesteś za daleko

niczego nie zrozumiesz

Królowa zaczyna śpiewać. Prezydent chwyta czekan i rozpoczyna wspinaczkę po

Królowej Miłości. Na stopę jest w stanie wejść bez pomocy sprzętu, ale od łydki musi już używać czekana. Noga Królowej zaczyna krwawić, ale to tylko zadraśnięcia. Ona nie czuje bólu. Prezydent poci się, ale z całych sił kontynuuje wspinaczkę. Trwa to ostatecznie trzy dni.

— ♥♥♥♥ DRUGA PIEŚŃ KRÓLOWEJ MIŁOŚCI ♥♥♥♥ —

słuchajcie mnie
ja śpię lecz serce me czuwa
dźwięk
mój miły puka
otwórz mi siostró moja
głos mojego ukochanego
oto on
oto on nadchodzi
biegnie przez góry
skacze po pagórkach moich
mój majestat sięga nad niebiosą
niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust
gdy dotrze
na łożu mym nocą szukałam
oblubieńca mej duszy
szukałam go lecz nie znalazłam
czy widzieliście miłego duszy mej
pytałam
gdy ręce do gardła przykładał
by mnie zgładzić
szukaj wybaczenia
spocznij na mym podbródku
i usłysz słowa me szeptane
abym nie strąciła cię na ziemię
w boskim gniewie
już mija uda
i kroczy coraz śmieiej
coraz wyżej
do swojej Królowej
która przyszła zbawić nie jego świat
Królowa potrzebuje Króla
a on jest jej Królem
wielki znak ukazał się na niebie
i byłam nim ja
niewiasta obleczona w Słońce

a księżyc pod moimi stopami
na głowie wieniec z gwiazd dwunastu
na początku wszystko było bezładem i pustkowiem
ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód
i wtedy przyszłam ja
bo nie chodzi o śmierć
choć będą ofiary
lecz chodzi o miłość
w nowym świecie
pójdź mój kochanku
zawrzyj przymierze
bo tylko ja mogę ci wybaczyć
by ich ocalić

Prezydent dociera do twarzy Królowej Miłości. Kładzie się na jej podbródku, a ona szepcze słowa do jego ucha.



Wszystkie Staruszki obserwują wspinaczkę Prezydenta, latając dookoła Królowej. Stara Kobieta cały czas trzyma psa na smyczy. Pies charczy.

STARA W ŚMIESZNEJ CZAPCE udusi się
już chyba bardziej nie da się naciągnąć

STARA KOBIETA co się nie da

STARA Z PLASTREM NA OKU puści go pani
pani puści tę smycz

MONIKA musisz pozwolić
sobie odejść

STARA KOBIETA całe to wasze gadanie o miłości
a chciałybyście
żebym
przywiązała do płotu
zostawiła na pewną śmierć
specjalistki
nic o nim nie wiecie
on jest dobry
pies tylko kochać potrafi

po swojemu kochać
ale kochać
inaczej nie umie

Dziewczynki wchodzą.

ZUZIA LALKA NIEDUŻA Nie martw się babciu. Opowiemy ci bajkę. Była sobie kiedyś kobieta, która bardzo bardzo kochała swego syna. Bawiła się z nim i wszystko mu wybaczała, nawet kiedy coś stłukł. Ale jej syn nie był grzecznym chłopczykiem.

DZIEWCZYNKI oj nie
nie
nie nie nie

ZUZIA LALKA NIEDUŻA Ale że serce matki było dobre, nie chciała na to patrzeć, aż w końcu za karę straciła wzrok.

DZIEWCZYNKI o

ZUZIA LALKA NIEDUŻA Lecz zły syn nie umknął sprawiedliwości. Za karę Królowa Miłości przemieniła go w psa.

DZIEWCZYNKI hau hau
hau hau

ZUZIA LALKA NIEDUŻA Lecz kiedy kobieta usłyszała śpiew Królowej o złych czynach jej syna, zapłakała, a syn przemieniony w psa zlizął łzy z jej twarzy i umarł.

STARA W RĘCZNIE ROBIONYCH BAMBOSZACH musimy już lecieć
mujesz puścić

Stara Kobieta płacze. Podczas tej sceny Pies liże ją po twarzy.

STARA KOBIETA nic się nie martw
może będzie lepiej
jednak
trudna jest miłość
trudno jest być mamą
co musi kochać
bez pytań
chodź

Królowa dała mi te łzy
co ból zabiorą wspólny
przylul się
syneczku

Pies umiera od trujących łez. Stara Kobieta odlatuje. Królowa Miłości przerywa swój śpiew. Poruszenie wśród Staruszek. Królowa Miłości przez chwilę trzęsie się, po czym wypłuwa Prezydenta, który leci, leci, leci daleko.

— ♥ ♥ ♥ ♥ ♥ ♥ **TRZECIA PIEŚŃ KRÓLOWEJ MIŁOŚCI** ♥ ♥ ♥ ♥ ♥ ♥ —

Prezydent ląduje wśród ruin. Chodzi zdezorientowany wśród mgły. Po czasie zauważa jakąś sylwetkę, niewyraźnie, w oddali. Słyszy niewyraźnie nawoływanie. Próbuje odpowiedzieć, ale zauważa, że nie może wydobyć z siebie głosu. W końcu spośród mgieł wyłania się Pani Prezydentowa.

PANI PREZYDENTOWA halo
halo
to ja
małżonku to ty
to ty
małżonku
myślałam że się ucieszysz
że po ciebie wyjdę
no to wyszłam
bo cię nie było
w dymie trudno jest cokolwiek zobaczyć
chodziłam tu
chodziłam tam
wiele rzeczy widziałam po drodze
ale po czasie
ujrzałam
udało się
odnaleźliśmy się

co mówięś
nie
nie mogę cię zrozumieć
co się dzieje
co
nie słyszę

Zza Pani Prezydentowej wychodzą Dziewczynki. Liżą lizaki i przypatrują się całej sytuacji. Prezydent cały czas próbuje coś wypowiedzieć na głos. W końcu zbliża się do Pani Prezydentowej i szepcze jej na ucho. Prezydentowa od razu powtarza na głos to co słyszy od męża.

PANI PREZYDENTOWA wielka jest Królowa
i sprawiedliwa
trzy dni wspinałem się
i trzy dni leżałem na jej podbródku
słuchając głosu boskiego
i teraz przekazuję wam
co usłyszałem

Prezydent odchodzi od Pani Prezydentowej. Podchodzi do jednej z Dziewczynek i szepcze do jej ucha. W tym czasie nadlatują Staruszki. Przypatrują się tej scenie.

ZUZIA LALKA NIEDUŻA a oto co mówi Królowa
przyniosłam wam Miłość
bo spośród cnót
największa jest Miłość
jest światłem wśród ciemności
drogowskazem zagubionych
nadzieją potępionych
pociechą samotnych
spełnieniem najwyższym
a Miłość
jest rodzaju żeńskiego

Prezydent podchodzi do unoszącej się w powietrzu Starej Kobiety. Szepcze jej do ucha, a Staruszka powtarza.

STARA KOBIETA byłam umarła
a oto jestem żyjąca na wieki wieków
zamiast brody i białej szaty
w brokacie i z biustem okazałym

przynoszę wam zbawienie
niebo nowe i ziemię nową
bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły
otrę z oczu waszych wszelką łzę
i odtąd nie będzie
ani żałoby
ani krzyku
ani trudu
bo pierwsze rzeczy przeminęły
oto czynię wszystko nowe
lecz aby powstał nowy świat
musi umrzeć stary

Prezydent wraca do Pani Prezydentowej.

PANI PREZYDENTOWA oto na obłokach przybyłam
jako Córka Człowiecza
bo córce powierzono
panowanie i chwałę
a panowanie moje jest wiecznym panowaniem
które nie przeminie
a królestwo moje nie ulegnie zagładzie
bo królestwo moje
nie jest z tej ziemi
stało się
jam Alfa i Omega
początek i Koniec
jam córka
siostra
i matka twoja

*Prezydent przestaje szeptać do ucha Pani Prezydentowej. Z nieba spada brokat,
który pokrywa cały świat.*

♥ KONIEC ♥